Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 38

Kraków, wtorek 17 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Zmiany i powrót

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 15 lutego.

Coś z temi zmianami w rządzie nie jest w porządku. Będą czy nie będą? Gdy pojawiły się pierwsze pogłoski, które wymieniały jako „dojrzałych" do zmiany pp. Zaleskiego, Matuszewskiego, Składkowskiego, nastąpiło siarczyste zaprzeczenie: nikt o zmianach nie myśli. W kilka dni później pewne organy sanacyjne same wróciły do tej sprawy, dając do zrozumienia, że pewne zmiany przecież będą, przyczem jako „nowych" ludzi wymieniano pp. Becka, Koca i Miedzińskiego. Teraz wystąpiła sama „Iskra", która, słusznie czy niesłusznie, ale wrażenie jest, uchodzi za tubę sfer miarodajnych. Otóż „Iskra" twierdzi stanowczo że żadnych zmian nie będzie, nie obiecuje ich nawet w dalszej przyszłości.

To zaprzeczenie ma takąsamą wartość, jak wszystkie poprzednie. U nas bowiem od kilku lat wytworzyła się praktyka, że o zmianach ciągle się mówi, a potem następują one niespodzianie. Jest to rzecz naturalna w warunkach, w których zmiana rządu czy ministra nie jest wynikiem jego, powiedzmy, nieudolności czy woli powołanego do tego parlamentu, lecz jedynie i wyłącznie wynikiem woli jednostki, która w ciężkich chwilach — np. gdy trzeba zrobić Brześć albo wybory — sama decyduje o zmianach i przeprowadza je w formie zaskoczenia.

Równocześnie z zaprzeczeniem zmian podaje „Iskra", że powrót p. Piłsudskiego z Madery nie nastąpi tak rychło, przeciwnie — pobyt jego tam potrwa jeszcze „szereg tygodni". Jaki jest związek między temi dwiema informacjami? Opowiadają tutaj, że marszałek Piłsudski przed wyjazdem z kraju miał powiedzieć p. Sławkowi, że pozostawia go samego na „głębokiej wodzie", niech popróbuje sam pływać bez pomocy „Schwimmeistra". Jak p. Sławek płynie, widzimy: przeprowadził budżet przez Sejm, ale równocześnie wprowadził zamęt do BB. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że na wystąpieniu trzech posłów przez złożenie mandatów nie zakończyły się kwasy i tarcia w BB; nie zakończyły się, lecz przeniosły się na inny teren. Na odbytem onegdaj posiedzeniu klubowem przyszło do ostrych starć na tle sprawy urzędniczej; kilku posłów i senatorów — mówią o grupie 26 ludzi — z posłami Minkowskim i Stępińskim oraz senatorem Brzezińskim na czele zawiadomiło wiceprezesa Jędrzejewicza, że protestują przeciw zamierzonej obniżce płac. Czy to będzie protest tylko platoniczny, gdy sprawa po 1 kwietnia stanie się aktualną? Narazie malkontentów przyparto do muru zarzutem „nielojalności" wobec rządu, zaś p. Sławek próbował załagodzić incydent na herbatce, ale zbyt często takie — co za widok! — samodzielne wystąpienia i krytyki się powtarzają, aby można jeszcze mówić o „cementowej spoistości" BB.

Łączenie więc pogłosek o zmianach w rządzie z pogłoskami o przedłużeniu pobytu na Maderze ma więc przejrzysty cel: dopóki p. Piłsudski jest daleko, utrzymać za każdą cenę wszystko w kupie, aby — tego okrutnie się boją — nie przyszedł jakiś niemiły rozkaz, albo — tego jeszcze więcej się boją — nagle nie spadł im na karki dla zrobienia „czystki". Ale kurjerzy na Maderę zbyt często jeżdżą, aby można tłumaczyć, że to zwykła służba informacyjna. Za kulisami się coś dzieje; pewnego dnia może nas zaskoczyć albo dekret p. prezydenta Rzplitej zaczynający się od przykrych słów „zwalniam pana...", albo może pojawić się p. Piłsudski i wtedy takie dekrety z pewnością się pojawią.

Sprawa Brześcia przed sądem

SĄD W BYDGOSZCZY POSTANOWIŁ PRZESŁUCHAĆ WIĘŹNIÓW BRZESKICH JAKO ŚWIADKÓW

W nr. 301 „Gazety Bydgoskiej" z dn. 31 grudnia 1930 r. ukazał się artykuł wstępny p. t. „Zdziczenie moralne", którego ostatni ustęp brzmiał:

Prokurator dopatrzył się w zdaniach tych występku z paragr. 131 k. k. (świadome zohydzanie urządzeń państwowych) i wytoczył sprawę redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej".

Podczas rozprawy głównej oskarżony red. Kazimierz Małycha oświadczył, że istotnie to, co się działo w Brześciu, działo się na rozkaz zgóry, czego dowodem jest znany rozkaz kierownika min. spraw wojsk. gen. Konarzewskiego i oświadczenie premjera Sławka, tego dowodem jest dalej zaproszenie płk. Kostka-Biernackiego na herbatkę do Belwederu i nadanie mu Krzyża Niepodległości, co było wyraźnem solidaryzowaniem się z dowódcą więzienia brzeskiego.

Chodziłoby jedynie o stwierdzenie, czy to. co się działo w Brześciu,

Na te okoliczności oskarżony wniósł o powołanie świadków więźniów brzeskich sen. Wojciecha Korfantego, pos. Hermana Liebermana, b. pos. Karola Popiela, b. pos. Aleksandra Dębskiego, pos. Norberta Barlickiego, pos. Stanisława Dubois i pos. Wincentego Witosa.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, podnosząc, że chodzi mu przedewszystkiem o stwierdzenie, iż Brześć jest ogniwem okrutnego systemu.

Oskarżony, podtrzymując swój wniosek o powołanie na świadków więźniów brzeskich i na tę okoliczność, przedstawił sądowi obszernie sprawę napadu na b. min. Zdziechowskiego, sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, sprawy napadów na Mostowicza, Nowaczyńskiego i innych oraz przebieg śledztw w tych sprawach.

W tej kwestji oskarżony wniósł jeszcze o przesłuchanie jako świadków pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego i b. premjera Kazimierza Bartla.

Sąd przychylił się do tych wniosków i postanowił wszystkich wyżej wymienionych wezwać jako świadków na rozprawę do Bydgoszczy.

Wówczas *prokurator cofnął oskarżenie.*

Mimo, że cofnięcie oskarżenia pociąga za sobą uniewinnienie oskarżonego i uznanie inkryminowanego artykułu za wolny od znamion czynu przestępnego — jednakowoż na podstawie nowej polskiej procedury karnej, wprowadzonej przez p. Cara, *sąd postanowił rozprawę prowadzić dalej i dowód prawdy dopuścić.*

Sąd przesłucha dra H. Liebermana, W. Korfantego, W. Witosa, N. Barlickiego, A. Pragiera, St. Dubois, A. Dębskiego, A. Ciołkosza, M. Mastka, K. Popiela, Wł. Kiernika, Palijewa, Kohuta, Celewicza, Kwiatkowskiego.

Rozprawa ta odbędzie się w Bydgoszczy z początkiem marca.

Decyzja sądu bydgoskiego wywoła ogromne wrażenie.

Doniosły o tem „Gazeta Bydgoska", Kurjer Poznański", „Polonja" katowicka, „Gazeta Warszawska" i „Robotnik" warszawski, z których to dzienników zaczerpnęliśmy powyższe sprawozdanie.

Właściciele domów proszą o chwilowe niewprowadzenie przepisów meldunkowych

Do władz centralnych w Warszawie skierowany został wspólny memorjał zrzeszeń właścicieli nieruchomości m. Łodzi, w sprawie przepisów o zaprowadzeniu nowych ksiąg meldunkowych. Podpisani pod memorjałem przedstawiciele zrzeszeń właścicieli nieruchomości stwierdzają, iż wprowadzenie nowych przepisów o prowadzeniu ksiąg meldunkowych zmusi przeważającą liczbę właścicieli nieruchomości do angażowania administratorów domu, względnie urzędników, których zadaniem będzie prowadzenie ksiąg.

W obecnych warunkach na terenie Łodzi lwia część robotników pozostaje wogóle bez pracy, w związku z czem w większości realności łódzkich zamieszkują lokatorzy, posiadający olbrzymie zaległości komorniane, co powoduje, iż złe usytuowanie materjalne właścicieli nieruchomości pogarsza się jeszcze z dnia na dzień bardziej. Tymczasem wprowadzenie nowych przepisów i konieczność angażowania administratorów spowoduje nowe wydatki, których bardzo wielu właścicieli domów nie jest w stanie ponieść. Ponadto nowy system prowadzenia ksiąg meldunkowych jest tak powikłany, iż trzeba dłuższego czasu, aby właściciele domów zdołali się z nim zapoznać. W związku z tem zrzeszenia właścicieli nieruchomości domagają się w swoim memorjale, aby odnośne zarządzenie nie było wprowadzane w życie, a odroczone do czasu, aż nastąpi pewna poprawa w sytuacji materjalnej najszerszych warstw.

Militaryzacja MSZ

WICEMINISTERSTWO PŁK. BECKA

Pod tym tytułem pisze warszawskie „A. B. C.": Uwagę kół politycznych zwraca intensywna militaryzacja min. spr. zagranicznych. Obok wiceministra płk. Becka, do ministerstwa tego weszli: płk. Schaetzel, por. Karczewski, szefem Depart. personalnego mianowany został kpt. Drymmer, szefem sekretarjatu ma zostać mjr. Próchnicki i t. d. Jak słychać, zamierzone są dalsze zmiany idące w tym kierunku, albowiem koła sanacyjne utrzymują podobno, iż jest jeszcze conajmniej 15 majorów, mających wybitne zdolności dyplomatyczne. Niemal wyjątek stanowi nominacja cywila p. Jana Starzewskiego na zastępcę naczelnika wydziału prasy i propagandy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wątpliwości prawne co do ustawy o meldunkach

W prasie byłego zaboru rosyjskiego nie spotyka się tylu narzekań na nowe przepisy meldunkowe, ile w prasie innych dzielnic. W byłym zaborze rosyjskim widzą w nich nawrót — po zwyż dziesięcioletniem wytchnieniu — do tych praktyk (nie wielkie zachodzą różnice), jakie obowiązywały za czasów caratu; gdzieindziej zaś, gdzie uważano wtedy takie przepisy za pewną barbarję rosyjską, niepotrzebnie maltretującą obywateli, nie dostrzegają w tem wskrzeszenia czegoś znanego za czasów niewoli — tylko zasadzenie rzeczy obcej zupełnie.

Przytaczaliśmy urywki z „Czasu", który choć BB, nazwał „klęską" te nowe przepisy!

„Kurjer Poznański" rozważa je z innego jeszcze stanowiska, mając na oku właścicieli kamienic. — Nie jesteśmy organem kamieniczników, moglibyśmy pozostawić innym pismom troskę o tę stronę zagadnienia, gdyby nie to, że dziennik, o którym mowa, uderza na brak podstaw prawnych tych szeroko zakrojonych wymagań, które stawia się właścicielom domów. Mianowicie pisze on o samem rozporządzeniu i przepisach wykonawczych:

„Nałożone rozporządzeniem Prezydenta nowe obowiązki na właścicieli domów, można rozpatrywać pod podwójnym kątem widzenia. Można uważać, że ustawa ta robi z właścicieli funkcjonarjuszów państwowych do wykonywania pewnych czynności, potrzebnych państwu czy gminie. Zajęcia biurowe i wyznaczanie godzin urzędowania w zupełności nadają tym pracom powyższy charakter.

Lecz ponieważ za te czynności meldunkowe władze nie płacą żadnego wynagrodzenia, a dotychczas władze publiczne nie korzystały z bezpłatnych usług swych pracowników, więc te nowe obowiązki właścicieli domów na rzecz państwa trzeba podciągnąć pod inną kategorję, pod tak zw. świadczenia publiczne, odpowiadające dawnym świadczeniom publicznym ludności na rzecz gmin czy państwa zamiast odpowiednich podatków pieniężnych.

Dziś, o ile nam się zdaje, takie przepisy w sprawie świadczeń ludności na rzecz gmin, popularnie zwanych szarwarkami, jeszcze obowiązują w byłym zaborze rosyjskim przy naprawie dróg gminnych.

Jeżeli zaś te nowe obowiązki właścicieli domów podciągniemy pod kategorję świadczeń publicznych, które są jednoznaczne z ciężarami podatkowemi, to w takim razie trzeba stwierdzić, że powyższe rozporządzenie Prezydenta przekracza zakres uprawnień, zastrzeżonych w konstytucji, gdyż te ostatnie nie pozwalają na nakładanie ciężarów publicznych na obywateli, pozostawiając ten zakres uprawnień Sejmowi. A przecież właściciel domu, angażujący zastępcę do wykonywania tych prac, związanych z meldunkami lokatorów, będzie zmuszony ponosić wydatki pieniężne, czyli zamienił świadczenia publiczne na ciężary podatkowe.

Urząd miejski bezpieczeństwa miasta Poznania wymaga od właścicieli domów, by miejsca urzędowania tego nowego urzędu meldunkowego były w tej samej nieruchomości. Jest — to żądanie w wielu wypadkach trudne do wykonania, gdyż, jeżeli właściciel nie mieszka w swoim domu, to wobec obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów, o ile nie chce czy nie może znaleźć odpowiedniego zastępcy do tych czynności z pośród lokatorów, będzie zmuszony on lub jego zastępca w godzinach urzędowych urzędować w bramie lub w klatce schodowej.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że właściciele małych domów, nie mieszkający w nich, nie są w stanie opłacać zastępców, angażowanych do tej pracy.

Zresztą w tej dziedzinie ostateczną decyzję przewiduje rozporządzenie wykonawcze i przypominamy, że magistrat lub Rada miejska poweźmie co do tego przedmiotu decyzję zgodną z rzeczowemi i życiowemi warunkami".

Inwalidzi ocknęli się

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Krakowie walne zebranie członków Koła Powiatowego Związku Inwalidów wojennych w przepełnionej sali Bolońskiego w Rynku gł. Zebraniu przewodniczył p. Woźniak Feliks, członek Zarządu gł. z Warszawy. Zarząd Administracyjny w sprawozdaniu swojem podkreślił, iż gospodarka b. zarządu z dr. Prostakiem i Widlińskim na czele, którzy przez przeszło 2 lata trzymali się kurczowo władzy a ludzi, którzy nie solidaryzowali się z nimi — zwalczali w sposób wprost nieludzki, była tego rodzaju, że komisja administracyjna wystąpiła na podstawie wyników lustracji przeprowadzonej przez wysłannika wydziału wykonawczego z Warszawy z wnioskiem o wotum nieufności, za rządy w latach 1928—1929 oraz za czas 1-szej komisji administracyjnej w r. 1930 (składającej się z tych samych osób), a o udzielenie zaufania 2 ostatnim komisjom. Wniosek ten po dyskusji zmodyfikowano w ten sposób, że nie udzielono absolutorjum dr. Prostakowi i tow. za pierwsze dwa okresy wszystkiemi głosami. Udzielono natomiast votum ufności 2-giej i 3-ciej komisji, w skład której wchodzili pp. Koperny, Kopciński, Błoński, Nowak i dr. Feret. Uderzało, że chociaż przewodniczący chciał załagodzić sprawę nieufności — ani jeden głos nie podniósł się za absolutorjum. Wybory dały wynik następujący (wedle ilości otrzymanych głosów): Dacków Aleksander, Koperny Stan., dr. Feret Michał, Nowak Stan., Błoński Józef jako członkowie wydziału a zastępcy: Górnisiewicz Stanisław, Kamiński Mieczysław i Sierpik Jan. Komisja rewizyjna: Cyrana Stanisław, Dacków Aleks., Pauli Stanisław, Kruczkowski Stanisław Michalik Jan, Błoński Józef. Do sądu kolez. weszli p. Czarnecki Karol, Sikorski Franciszek, Turzeniecki Bogusław.

Dr. Kikiewicz z Warszawy wygłosił referat o obecnem położeniu ofiar wojny, które zostały zawiedzione w swych nadziejach, iż skarb państwa będzie dla nich ofiarniejszym, a rząd wykona ustawy już dawniej uchwalone. Referent ze względu na konieczność opróżnienia sali musiał ograniczyć się — toteż nie usłyszano wszystkiego.

We wnioskach uchwalono rezolucję hołdowniczą do Pana Prezydenta i ministra wojny p. Józefa Piłsudskiego przez aklamację, dalej rezolucję stwierdzającą, iż p. Dacków Aleksander zasłużył się dobrze krakowskiemu związkowi inwalidów (jednogłośnie).

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzp., Związku Inwalidów i przybyłych delegatów zakończono zebranie o godz. 3'30 pop.

Jak nas informują w ostatniej chwili p. Dacków złożył mandat do wydziału, zatrzymując mandat człon. kom. rewiz., a zarząd ukonstytuował się następująco: przew. dr. Feret, zast. Kopciński, sekretarz Nowak Br., zast. Błoński Józef, skarbnik Górnisiewicz Aleks., zast. Koperny St.

Tak ostatecznie skończyła się walka o rządy w kole inwalidów między 98% a kilkunastu ludźmi, chcącymi dla niewiadomych celów wbrew woli przygniatającej większości siedzieć na stołcu.

Życzymy ze swej strony inwalidom, aby ocknąwszy się z letargu, bronili swych praw, które, jak zresztą jeszcze dziś w każdej dziedzinie życia naszego, powoli odbiera większość „radosnej twórczości".

Obrady Międzynarodówki w Zurychu

W czasie od 17 do 23 bm. odbędą się w Zurychu, siedzibie sekretarjatu Międzynarodówki socjalistycznej, liczne posiedzenia międzynarodowe. Od 21 do 23 bm. będzie obradowała egzekutywa Międzynarodówki, która będzie omawiała pilne zagadnienia polityczne, sprawę bezrobocia i sprawę przygotowania kongresu międzynarodowego, wyznaczonego na 25 lipca w Wiedniu. Pozatem egzekutywa zajmie się dwoma sprawozdaniami komisji Międzynarodówki, które odbędą się bezpośrednio przed posiedzeniem egzekutywy. Są to komisja dla zagadnień Ligi narodów i komisja rozbrojeniowa, które będą obradować od 17 do 19 bm. pod przewodnictwem de Brouckere (Belgja) i Albardy (Holandja).

Przewodniczyć obradom egzekutywy będzie podłuższej nieobecności stały przewodniczący tow. Vandervelde.

ZMIANY W EGZEKUTYWIE

Wskutek przystąpienia Bundu do Międzynarodówki robotniczej wszedł do jej składu tow. Erlich (Warszawa). Na obecnem posiedzeniu zastąpi go tow. Alter.

W miejsce zmarłego tow. Pistinera (Czerniowce) wchodzi jako przedstawiciel rumuńskich socjalistów w Bukowinie tow. Grigorovici, b. poseł do parlamentu austrjackiego.

W miejsce Stellinga wchodzi w skład delegacji niemieckiej do egzekutywy b. kanclerz Herman Muller.

Przedimieninowe zabiegi BB

Szkoły dopilnują...

5 MILJONÓW POCZTÓWEK NA MADERĘ

Jak się dowiaduje Agencja Press — Komitet obchodu dziesięciolecia zwycięstwa nad bolszewikami kazał wytłoczyć 5 miljonów pocztówek, — z reprodukcją plakiety z wizerunkiem marszałka Piłsudskiego. Pod plakietą umieszczono życiorys marszałka, napisany przez Wacława Sieroszewskiego w 106 słowach. Z powyższych 5 miljonów pocztówek, 1 miljon został już wysłany do Ameryki dla rozkolportowania wśród tamtejszej Polonji.

Cztery miljony pocztówek, przeznaczonych dla kraju, zostanie rozdanych do dyspozycji szkół i organizacyj, które zajmą się dopilnowaniem terminu wysyłki tych imieninowych kart.

Równocześnie dowiaduje się Agencja Press, że w tych dniach Komitet obchodu dziesięciolecia w osobach: senatora Ewerta, posła Waryńskiego i sekretarza Komitetu Pomian-Kruszyńskiego, wręczył premjerowi Sławkowi plakietę w bronzie na podstawie mahoniowej. Plakieta ta jest pierwowzorem planszy, użytej do wykonania wyżej wspomnianych pocztówek imieninowych. Nadto Komitet wydaje obecnie specjalną broszurę dla młodzieży, napisaną przez p. Waryńskiego, zawierającą opowiadanie o życiu i działalności marszałka Piłsudskiego. Przedmowę do broszury, której nakład wynosi 1 miljon egzemplarzy, napisał były marszałek Senatu prof. Szymański.

Zbierać czy nie zbierać?

Czytamy w łódzkim „Kurjerze Porannym":

„Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego otrzymało przed kilku dniami okólnik ministerstwa oświaty w sprawie zbierania składek wśród młodzieży szkolnej. W okólniku tym m. in. wskazano na zbyt częste zbiórki, odbywające się we wszystkich szkołach. Władze szkolne nadmieniają, że niejednokrotnie różne towarzystwa zwracają się do szkół aby pośredniczyły w wydobywaniu pieniędzy od dzieci i ich rodziców. Połączone to jest ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej, a duża ilość zbiórek odbija się na skromnych budżetach rodzin i wywołuje zniechęcenie do tego rodzaju przedsięwzięć. Z tych względów minister oświaty p. Czerwiński zabrania urządzania wśród młodzieży szkolnej jakichkolwiek zbiórek pieniężnych, sprzedaży znaczków, widokówek itp. na przeróżne cele, z życiem szkolnem bezpośrednio nie mające nic wspólnego. Wyjątek stanowić będą tylko składki opłacane przez młodzież na cele szkolne, które mają znaczenie pod względem wychowawczym.

Zarządzenie powyższe jest dla Łodzi niezwykle aktualne i należałoby je powitać z uznaniem. Jednakże czynniki miarodajne, już w pierwszych dniach obowiązywania powyższego zarządzenia występują przeciwko niemu. Oto w tym samym numerze oficjalnego „Dziennika urzędowego" min. W. R. i oświecenia publicznego w bezpośredniem sąsiedztwie ze wspomnianym wyżej okólnikiem znajduje się inny okólnik w sprawie... zezwolenia na zbieranie składek wśród młodzieży szkolnej na zakupienie... okrętu handlowego.

W okólniku tym czytamy: „Aby ta szlachetna akcja mogła się powieść, konieczne jest gorliwe zajęcie się całego nauczycielstwa zarówno propagandą, jak i przeprowadzeniem zbiórki wśród młodzieży szkolnej", a następnie: „Dyrekcje i kierownictwa szkół w odpowiedni sposób zachęcą młodzież szkolną do składania datków na cel wskazany".

Dziwnemi wydają się te dwa zarządzenia obok siebie, szczególnie, że zakupienie okrętu handlowego nie ma znaczenia wychowawczego dla młodzieży w wieku szkolnym, i, że gorliwe zajęcie się całego nauczycielstwa i kierownictwa szkół propagandą i przeprowadzeniem zbiórek", połączone jest „ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej", o czem mowa w okólniku pierwszym."

Ministerstwo oświaty uzyskało dwóch wiceministrów, zaszło też w niem najwięcej zmian personalnych. Jednakże nie dopatrzono się tam widocznie, że potrzebny jest funkcjonarjusz do uzgadniania okólników i umotywowań.

O działalności spółdzielń mieszkaniowych w krajach Skandynawskich

III.

Göteborg największy port w Szwecji należy do miast, gdzie budownictwo mieszkaniowe spoczywało w rękach prywatnych. Dopiero w czasach wojennych gdy życie gospodarcze uległo poważnym wstrząśnieniom i gdy prywatni przedsiębiorcy byli zmuszeni produkcję ograniczyć lub zupełnie zastanowić — państwo i miasto musiały wkroczyć dla utrzymania ruchu budowlanego. Państwo wówczas udzielało pożyczek budowlanych gminom, a gminy przedsiębiorcom prywatnym, pożyczki te jednak nie były wystarczające, wskutek tego prywatny ruch budowlany zamarł zupełnie i spowodował dotkliwy brak mieszkań. Państwa i gminy były więc zmuszone rozszerzyć swą pomoc finansową i dostarczać kapitałów nie tylko we formie pożyczek ale też we formie subwencji bezzwrotnych. I to okazało się bezskutecznem, bo prywatni przedsiębiorcy, korzystający z tej pomocy musieli się poddać surowym postanowieniom, ograniczającym ich prawa do pozbywania domów i do określania wysokości komornego. Woleli więc z tej pomocy nie korzystać i nie budować. Z pomocy tej korzystały tylko w niewielkiej mierze spółdzielnie mieszkaniowe, które budowały dla swych członków i osoby prywatne na budowę własnych małych domków.

Miasto Göteborg musiało więc samo zabrać się do budowy, ażeby choć w części zapobiec klęsce mieszkaniowej i zaczęło stawiać mieszkania prowizoryczne, by jak najmniejszym kosztem — dostarczyć jak największej ilości pomieszczeń. Koszt budowy takich domów był o 30% niższy niż domów stałych. Na te prowizoryczne mieszkania wydało miasto Göteborg 4 miljony koron, nie licząc wartości gruntów. Prócz tego wybudowało stałe domy za 11 miljonów koron, z których większą część odstąpiło założonym przez siebie spółdzielniom mieszkaniowym za cenę własnego kosztu. Spółdzielnie złożyły gotówką 10% ceny kupna a resztę tj. 90% wpisała gmina do swoich ksiąg jako pożyczkę amortyzacyjną z terminem spłaty trzydziestoletnim.

Ustabilizowane po wojnie stosunki gospodarcze sprawiły, że ruch budowlany, na zysk obliczony — przeszedł znowu w ręce prywatnych przedsiębiorców, którzy budują wiele, tak, że problem mieszkaniowy w tem mieście można uważać za rozwiązany. Istnieją jednak pewne usterki, np. czynsze są często za wysokie w stosunku do zarobków, a starsze mieszkanie nie zawsze odpowiadają wymogom hygienicznym. W łonie gminy ścierają się dwa prądy co do zapobieżenia tym usterkom: jeden dąży do popierania działalności spółdzielni mieszkaniowych przez udzielanie znacznych kredytów i do budowania przez gminę samą, drugi sądzi, że przez prywatny ruch budowlany wszystko się zwolna ureguluje i że jest niepotrzebnem a nawet niepożytecznem, ażeby gmina brała udział w akcji budowlanej. Na razie gmina udziela spółdzielniom mieszkaniowym kredytów w ograniczonym zakresie do 90% kosztów budowy i gruntów, a także sama buduje.

Natomiast stolica Szwecji Sztokholm może się pochwalić wielkim dorobkiem w dziedzinie mieszkaniowej właśnie dzięki staraniom spółdzielń budowlanych. Już w r. 1916 powstała w Sztokholmie z inicjatywy „Centralnego Związku dla pracy społecznej" „Sztokholmska kooperatywa budowlana". Członkami są lokatorzy domów, którzy mogą mieszkania opuścić na tychsamych warunkach jak w domach prywatnych i otrzymują wówczas zwrot swych wkładów wpłaconych przy wynajmie mieszkań. Instytucja ta wykazała wielką żywotność i rok rocznie od chwili założenia buduje ciągle domy mieszkalne.

Opierając się na doświadczeniach poczynionych przez tę kooperatywę, założono w r. 1922 „Związek budowlany i kas oszczędności". Instytucja ta szła zawsze ręka w rękę ze związkami lokatorów, ale jest od nich zupełnie niezależną, tak pod względem organizacyjnym, jak i ekonomicznym. Z jej inicjatywy powstawały zwolna podobne instytucje w innych miastach Szwecji. Najwyższą władzą jest tam Zgromadzenie delegatów, wybieranych przez lokatorów na przeciąg jednego roku wraz z ciałem doradczem złożonem z mężów zaufania. W przeciwieństwie do Sztokholmskiej kooperatywy Związek ten budowlany i kas oszczędności nie zostaje właścicielem domów, które buduje, lecz sprzedaje je Związkom administracyjnym, każdemu po jednym kompleksie. Przedsiębiorstwo Centralne tj. Związek macierzysty zajmuje się organizacją, kupuje grunta, buduje domy a następnie po odsprzedaniu ich swoim filjom — zachowuje nad niemi prawo kontroli. Na rachunek swoich filij załatwia przedsiębiorstwo centralne wszystkie ich sprawy, pozbywa mieszkania, zakupuje węgiel i inne potrzebne przedmioty dla wszystkich filij wspólnie, filje zaś są właścicielami domów, któremi administrują przez wybrany zarząd.

Łącznikiem dla wszystkich tych Związków budowlanych i Kas Oszczędności, rozsianych po różnych miastach Szwecji jest utworzony w tym celu Związek państwowy, który również ma charakter Związku ekonomicznego. Stara się on o pożyczki dla spółdzielni, które do niego należą, przeprowadza rewizje i załatwia w mniejszym zakresie wspólne zakupna materjałów budowlanych, itd.

W Sztokholmie istnieje obecnie około 380 spółdzielń mieszkaniowych, które wybudowały według statystyki po koniec roku 1928 — 13.000 mieszkań o 37.000 izb mieszkalnych. Wartość tych budynków wynosiła w tymże roku 187 miljonów koron. Związek budowlany i Kas Oszczędności w Sztokholmie, o którym wyżej mowa, obejmuje około 9.000 członków, z których połowa zajmuje mieszkania w domach spółdzielczych. Wartość tych domów wynosi około 62 miljonów koron. Więcej niż 10% ludności sztokholmskiej mieszka w domach spółdzielczych.

W całej Szwecji było w r. 1927 około 900 większych i mniejszych zarejestrowanych spółdzielń budowlanych, które obejmowały 20.100 członków. W r. 1928 zarejestrowano 143 nowych spółdzielń, a w r. 1929 dalszych 131, a więc z końcem roku 1929 było w Szwecji około 1.100 czynnych spółdzielń. W domach spółdzielczych mieszka obecnie około 60.000 osób, jeżeli przyjmiemy w przeciętności 3 osoby na rodzinę — zajmują one około 22.000 mieszkań, których wartość jest przyjęta w wysokości 270 miljonów koron.

Ruch spółdzielczy w Szwecji jest w ścisłym związku ze zorganizowanym światem robotniczym, ale nie można stąd wyciągnąć wniosku, że ten ruch jest ruchem klasowym, przeciwnie, celem spółdzielczości mieszkaniowej w Szwecji było zawsze służyć pomocą tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebowali bez względu na ich polityczne przekonania, lub społeczne etykiety.

Rena Weinsberżanka.

WE ŚRODĘ 18 LUTEGO

wygłosi w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5)

tow. poseł Stanisław Dubois

ODCZYT

p. t.

„Radosna twórczość"

Początek o godz. 7 wiecz. **Wstęp za zaproszeniami.**

Zaproszenia wydaje OKR PPS

DR. HERMAN DIAMAND

5-dniowy tydzień roboczy zbliża się

W uzupełnieniu artykułu pod powyższym tytułem możemy podać nowy fakt:

Znakomicie zorganizowani drukarze niemieccy odbywają ze związkiem właścicieli drukarń układy o nową umowę taryfową, gdyż zamierzają przedsiębiorcy obniżyć płacę roboczą. Robotnicza organizacja drukarzy odrzuciła orzeczenie obowiązkowego sądu polubownego i przedstawiła następującą propozycję:

1. Obowiązująca umowa taryfowa pozostaje nadal w mocy, obydwie strony oświadczają jednak gotowość, celem zmniejszenia, wśród robotników drukarskich, panującego bezrobocia, zawarcia umów z pracodawcami obniżających czas pracy na 40 godzin tygodniowo. Za godziny w ten sposób nie przepracowane dostaną robotnicy, którzy pobierają płace ponadtaryfowe 50%, a pobierający płace taryfowe 60%.

2. Na każdych 40 godzin tygodniowo, o które czas pracy został skrócony, zostanie przyjęty jeden robotnik.

W ten sposób ilość zajętych w przemyśle drukarskim robotników, powiększyłaby się o jedną piątą, podczas gdy teraz jedna czwarta jest bez pracy. Ilość bezrobotnych po zawarciu tej umowy będzie wynosić 1/20 drukarzy pracujących, których udział w zajęciu dorywczem, będzie 5 razy tak wielki jak dotychczas.

„Korespondent", organ związku niemieckich drukarzy, podaje ten projekt, dodając, że przykład drukarzy może stać się wzorem dla innych zawodów i bardzo przyczynić się do daleko idącego złagodzenia piekła bezrobocia. Gdyby jednak rząd chciał stosować *dyktaturę* w polityce płacy robotniczej, to by moralnie zmusił drukarzy do działania w *inny sposób* niż dotąd i do stosowania *znacznie energiczniejszej obrony* wobec furji bezrobocia.

Rząd i właściciele drukarń zrozumieją wyraźne zresztą ostrzeżenie.

Podobną propozycję przedstawił związek robotników naftowych związkowi przemysłowców. W przemyśle wiertniczym skrócenie czasu pracy z 8 na 6 godzin spowodowałoby wprowadzenie czwartej szychty, co jednym zamachem załatwiłoby bezrobocie w przemyśle naftowym.

Jest droga zwalczania skutecznego piekła bezrobocia, rozchodzi się jedynie o to, czy rządy i kapitaliści zdobędą się na tyle poczucia społecznego i rozumu, by tą drogą pójść.

Wypadki w Hiszpanji

Naród nie chce wybierać — takie w ostatnich tygodniach było dziwne położenie w Hiszpanji. A naród, nie chcący wybierać, zwyciężył.

Rząd Berenguera, który ciągle uroczyście zapewniał, że obstaje przy wyborach 1 marca, mimo że wszystkie stronnictwa odmówiły w nich udziału, ustąpił. Może to oznaczyć tylko tyle, że król przekonał się, że jego opór jest daremny. Wobec tego, że także liberali przyłączyli się do żądań innych stronnictw o zwołanie konstytuanty, przyszły rząd będzie musiał ją zwołać i ta konstytuanta będzie miała prawo rozstrzygnąć o formie rządu: królestwo czy republika.

Alfons XIII drży o swój tron. Ten król, który jest także dobrym geszefciarzem, uchodzi za zdolnego w wykonywaniu swych osobistych celów i jako zdrajca wobec swych ministrów, poświęca ich bez skrupułów, gdy chodzi o uratowanie siebie. Obecnie wygrywa ostatnią swą kartę: aby uniknąć gwałtownego przewrotu i uchronić się przed pewną utratą tronu, próbuje ułagodzić naród przez powołanie rządu koncentracyjnego na jak najszerszej podstawie. Ten rząd ma uspokoić kraj i przeprowadzić wybory do konstytuanty.

Czy uda mu się ten plan? Czy rewolucja, która obejmuje coraz szersze koła ludności, da się uniknąć? Czy dymisja Berenguera jest ostatnią deską ratunku dla monarchji czy początkiem republiki hiszpańskiej? Wedle doniesień drogą na Paryż, król powierzy admirałowi Aznar misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego w którego skład mieliby wejść: przywódca liberałów Romanones, konserwatystów Maura, demokratów Garcia Prieto oraz kilku zwolenników niezdecydowanego ks. Alby. Nowy rząd ogłosiłby zamiar zwołania kortezów jako parlamentu dla uchwalenia konstytucji, narazie zaś odroczyłby wybory na czas nieograniczony, aby partjom opozycyjnym dać sposobność do zorganizowania kampanji wyborczej, o ile wogóle zechcą w wyborach wziąć udział.

Mimo to pogłoska, szczególnie w sferach giełdowych, o abdykacji króla utrzymuje się. Alfons ma zrzec się tronu na rzecz swego szwagra ks. Carlesa Bourbona, który jako generalny kapitan (dowódca okręgu wojskowego) w Barcelonie udawał liberała.

Bez pracy i bez chleba

Broszura tow. posła **ADAMA CIOŁKOSZA**

o położeniu bezrobotnych w Polsce

wyszła z druku.

Cena egzemplarza 5 gr. — 100 sztuk za 5 złotych wysyła administracja „Naprzodu" po nadesłaniu gotówki.

Nadaje się do masowego rozpowszechnienia wśród bezrobotnych.

UWAGI

—o—

„Czas" przeciw Duchowi

Gdy „majoryzowano" Kasy Chorych np. „Czas" przyklaskiwał tej operacji — boli go natomiast zagrzebanie w Małopolsce samorządów powiatowych. Wiernie prawosławkowy „Czas" żachnął się na p. Ducha, który sławiąc p. Sławoja-Składkowskiego za niszczenie wszelkich form samorządu, wyraził się w Sejmie tak:

„W Małopolsce... Komisarze po powiatach ustanowieni, mają dorobek znacznie piękniejszy przez te kilka lat, niż dawni marszałkowie, którzy swoje stanowisko wykorzystywali na budowę dróg do swoich własnych majątków".

„Czas" występuje przeciwko „*demagogicznym zarzutom* w kierunku przeszłości Małopolski". — Autor artykułu w „Czasie" p. Dolański twierdzi, że nie warto byłoby odpowiadać na nie, gdyby nie to, że podobne zdania wygłasza „b. dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych i b. wicewojewoda krakowski".

P. Dolański pisze dalej:

„Samorząd dawny był lubiany, ceniony, a na ustrój obecny *wszyscy narzekają!* Powód prosty, tamten był oszczędny, bo prowadzony przez ludzi zżytych ze stanem gospodarczym swojego powiatu, świadomych trudnych warunków i biedy krajowej, która nie pozwalała na rozmach. Prezesi Rad powiatowych gospodarowali oszczędnie, *nie bawili się w biurokrację, nie mnożyli posad, nie robili wątpliwych inwestycyj*".

Trzeba było uderzenia na dawnych marszałków powiatowych, azeby „Czas" zrozumiał, że społeczeństwo nie składa się z ludzi bezwolnych i nieudolnych, którymi trzeba wszędzie bez wyjątku komenderować.

P. Dolański kończy melancholijnie:

„Centralizm" nie rozumie, że mogą być oprócz wyższych urzędników państwowych, również „czynniki obywatelskie", chcące pracować społecznie i o dziwo, robiące to nieraz lepiej, oszczędniej od centralizmu".

—ooo—

P. Cat-Mackiew cz

JAKO PRZECIWNIK ZASKRZEPŁEGO MYŚLENIA!

Redaktor „Słowa" jest obrażony na całą serję pism, które reagowały na to, że nazwał osławionego czarnosecińca Puryszkiewicza typem poniekąd bohaterskim i — *de gustibus non est disputandum — uznał*, że można jego samego bez obrazy nazywać polskim Puryszkiewiczem.

Z naszych uwag utkwiło mu w pamięci, że

„Naprzód krakowski i socjalistyczny napadł, że BB tak nisko upadło, że zamiast sławić Okrzeję, sławi Puryszkiewicza".

Przy okazji generalnej rozprawy ze wszystkimi, którzy mu jego pro-puryszkiewiczostwo wytknęli i których nazywa „niewolniczemi duszyczkami" i „jaszczureczkami" — z takiem występuje kazaniem na rzecz tolerancji:

„Upomniałem się o Puryszkiewicza i widzę w tem cząstkę tego „odkłamywania" przeszłości, które jest tak konieczne w społeczeństwie naszem. Wyraz nie należy do mnie, lecz całą duszą solidaryzuję się z akcją „odkłamywania" naszej polityczną, najbliższej przeszłości. Trzeba oduczyć Polaka, aby o tej naszej niewolniczej przeszłości myślał kategorjami, ustalonemi podczas tej niewoli, aby myślał *niewolniczo*. Dla każdego rzetelnego Polaka z przed wojny Bismark to był łotr, Stołypin — złodziej, Aleksander III galgan, wojsko pruskie — antykulturalne tyraństwo; wojsko rosyjskie — gromada pijaków i tchórzów. Tak dzisiaj myśleć nie możemy, wykoszlawia to bowiem nietylko zdrowy rozsądek i objektywizm, lecz i wykoszlawia nam pojęcia, co w życiu państwa prawdziwego jest dobre, a co złe."

Aż tyle — z powodu Puryszkiewicza! Cała ta tyrada *„tolerancyjnego"... zwolennika Brześcia* mogłaby rozśmieszyć najbardziej melancholijnego człowieka! Właśnie p. Mackiewicz, jako przedstawiciel wsteczniсtwa, a nie, jak umysł wolny od przesądów, wystąpił był z apologją Puryszkiewicza. — A w ferworze swoim zapomniał o tem, że my np. (a propos Brześcia!) przytaczaliśmy z pamiętników księcia Urusowa słowa oficera gwardji rosyjskiej, któremu minister proponował stanowisko zastępcy komendanta Szlisselburga... Doprosił się on audjencji u cara i oświadczył mu: „Cesarzu, mogę umrzeć za ciebie, ale oficer gwardji nie może być nawet dla ciebie ani dozorcą więziennym, ani katem".

Umiemy chyba spokojnie oceniać fakty dobre, gdziekolwiek zajaśniały i nawet je za przykład sławiać! Ten przykład i p. Cat-Mackiewiczowi... do jego poglądów na sprawę brzeską się przyda.

Z SALI SĄDOWEJ

ODROCZENIE PROCESU TORUŃSKIEGO

W sobotę miała się odbyć przed sądem apelacyjnym w Toruniu rozprawa w związku z manifestacją toruńską w dniu 14 września. Adwokat Barcikowski, broniący wraz z adw. tow. Honigwillem towarzyszy, skazanych za tę manifestację przez sąd okręgowy, zażądał wezwania 4 świadków, na co sąd się zgodził. Wobec tego sprawę odroczono.

UNIEWINNIENIE TOW. F. KOTARSKIEGO

W sobotę odbyła się w Chełmie na sesji wyjazdowej sądu okręgowego lubelskiego sprawa b. posła tow. Feliksa Kotarskiego, oskarżonego o wygłoszenie na wiecu mowy podburzającej do obalenia ustroju społecznego i wzniecającej nienawiść między warstwami ludności. Po obronie adwokata Jana Dąbrowskiego sąd uniewinnił tow. Kotarskiego.

WIELKI PROCES O ROZRUCHY W ZAWIERCIU

Sąd okręgowy w Sosnowcu wyznaczył na dzień 20 marca rozpatrzenie procesu w sprawie rozruchów bezrobotnych na wiosnę roku ubiegłego przed magistratem miasta Zawiercia.

W czasie tych rozruchów zabito 3 osoby, kilkanaście osób poniosło rany. Na ławie oskarżonych zasiądzie 14 bezrobotnych.

O OBRAZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dnia 13 lutego odbyła się w sądzie grodzkim w Tuchowie przed sędzią grodzkim Mikosem rozprawa przeciwko tow. Romanowi Szymańskiemu z Krakowa. Oskarżenie zarzucało tow. Szymańskiemu, że w dniu 9 listopada 1930 r. na zgromadzeniu przedwyborczem w Ryglicach (powiat Tarnów) po wzniesionym przez ks. Wyrwę okrzyku na cześć marszałka Piłsudskiego „niech żyje" miał rzec „niech zgnije". Sąd po przesłuchaniu świadków dowodowych i odwodowych uniewinnił oskarżonego tow. Romana Szymańskiego od przekroczenia obrazy czci i orzekł, że koszta postępowania ponosi skarb państwa. Od wyroku uniewinniającego zgłosił prokurator odwołanie. Bronił oskarżonego tow. dr. Alfred Agatstein z Tarnowa.

EKSTRAKCJA ZĘBA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

Czy technik dentystyczny ma prawo do leczniczej ekstrakcji zębów?

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie, jako instancją odwoławczą, toczy się bardzo ciekawa pod względem faktycznym i prawnym sprawa karna, której rozstrzygnięcie może mieć prejudycjalne znaczenie dla analogicznych przypadków w przyszłości. Na pierwszy plan wysunęły się tu dwie kwestje: **czy technik dentystyczny, więc nie lekarz, jest uprawniony do rwania zębów dla celów leczniczych, a następnie, czy ekstrakcja zęba wśród stanu zapalnego lub z takiem następowem zapaleniem spowodowała śmierć człowieka.**

Stan faktyczny tej sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 9 sierpnia 1929 r. zgłosiła się śp. Zofja Radwanowa, żona policjanta, do p. Czesława Wiśniewskiego, technika dentystycznego, żaląc się na opuchnięcie twarzy i ból zęba. Wiśniewski po zamrożeniu dokonał wyrwania korzeni. Zaraz potem wystąpiły u Radwanowej objawy zakażenia, dreszcze i gorączka, a po kilku dniach **mimo pomocy lekarskiej zmarła w tutejszym szpitalu na ogólne zakażenie.** Zarządzona na wniosek prokuratora sekcja zwłok przez lekarzy sądowych, prof. dra Olbrychta i dra Jankowskiego, oraz dokładne zbadanie szczęki zmarłej przy pomocy roentgena — wykazały uszkodzenie tkanek i szczęki wokół miejsca ekstrakcji, oraz występujące stąd ogólne zakażenie organizmu zmarłej. Znawcy ci orzekli, że przyczyną śmierci denatki było ogólne zakażenie wskutek nieodpowiedniej ekstrakcji zęba, oraz, że dany dentysta-technik, nie będący lekarzem, nie był wogóle uprawniony do wyrwania chorego zęba, więc do wykonania zabiegu lekarsko-dentystycznego, względnie chirurgicznego, a nadto, że w danym razie zachodzi związek przyczynowy między wyrwaniem zęba a zakażeniem, więc też śmiercią śp. Radwanowej.

Wobec tego prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie wniósł przeciwko dentyście Czesławowi Wiśniewskiemu akt oskarżenia o bezprawne wykonywanie w sposób zarobkowy sztuki lekarskiej, a nadto o występek przeciw bezpieczeństwu życia ze skutkiem śmiertelnym, popełnione na osobie śp. Zofji Radwanowej.

Sąd okręgowy karny w Krakowie wyrokiem z 13 października 1930 r. **uznał oskarżonego winnym popełnienia tych przestępstw z §§ 335 i 343 ustawy karnej i zasądził oskarżonego na karę ścisłego aresztu przez trzy miesiące** z warunkowem zawieszeniem kary, a nadto na odszkodowanie na rzecz rodziny zmarłej.

Od wyroku tego wniósł oskarżony apelację do sądu apelacyjnego. Na skutek tego odwołania odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna. Na rozprawie tej wezwany jako biegły stomatolog dr. Drozdowski wbrew opinji znawców sądowych prof. dra Olbrychta, dra Jankowskiego i dra Grudzewskiego nie wydał stanowczego orzeczenia, czy i w jakim stopniu działanie oskarżonego mogło spowodować zakażenie, a w tegoż następstwie śmierć śp. Radwanowej, podnosząc cały szereg wątpliwości natury faktycznej i naukowo-lekarskiej. Na wniosek zastępcy poszkodowanej rodziny śp. Radwanowej dra Goldblatta trybunał apelacyjny — wobec sprzecznej opinji znawców postanowił przed wydaniem wyroku w tej sprawie odnieść się do wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o wydanie fachowej opinji. Sprawa ta i jej wynik budzą zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród publiczności, jak i wśród szerokich sfer lekarskich i dentystycznych.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Wołoszczuk, wotowali sędziowie apelacyjni Turowicz i Gniewosz, oskarżał wiceprokurator apelacyjny Gołąb, bronił oskarżonego adwokat dr. Wasilkowski, poszkodowaną rodzinę zmarłej zastępował adwokat dr. Goldblatt.

HUMOR I SATYRA

W warszawskiej „Szopce politycznej" wystąpią dwie kukiełki, przedstawiające Józefa i Jana Piłsudskich. Tekst między innemi głosi:

Brat i Bratachon
W wielkiej zgodzie są:
Józef machnął ręką, ruszył w świat.
Opracował Jan
Konstytucji plan,
Żeby miał co gwalcić starszy brat.
Po powrocie — uff!
Będzie mówił znów
Portugalskie brzydkie słowa
Wie już Bratachon,
Jak te słowa brzmią:
„Konstytucjo nowa! Całuj mnie..."

Z TEATRU

—o—

Teatr miejski im. J. Słowackiego: **„TRAGEDJA FLORENCKA"** Oskara Wilde'a i **„RAZ, DWA, TRZY..."** Fr. Molnara.

W dwóch jednoaktówkach dał p. Junosza-Stępowski jednego wieczoru dwie kreacje, dające świadectwo ogromnej rozpiętości jego talentu: w dramacie Wilde'a i w farsie Molnara.

„Tragedję Florencką" Wilde'a widziała publiczność krakowska przed laty świetnie zagraną z p. Sosnowskim w głównej roli, w której teraz godny jego następca p. Junosza-Stępowski stworzył postać pełną ekspresji i siły. P. Jaroszewska i p. Hierowski wyśmienicie dopełnili małego zespołu tego efektownego dramatu.

W farsie Molnara „Raz, dwa, trzy..." miał p. Junosza-Stępowski brawurowy popis, mówiąc prawie wciąż przez godzinę z nieposplitą werwą, przeważnie w tonie rozkazującym, przerywając co chwila drugim lub nie dopuszczając ich do słowa. Miał przed sobą zadanie, w ciągu godziny szofera przerobić na zięcia miljonera amerykańskiego, dostarczyć mu w tym krótkim przeciągu czasu nazwiska i tytułu hrabiowskiego, elegancji, stanowiska i wykształcenia. Niespożytej energji p. Junoszy-Stępowskiego powiodło się to wybornie, zwłaszcza, że miał w p. Woskowskim posłuszny objekt, a w p. Dziewońskiej inteligentną współdziałaczkę, która doskonale imitowała Amerykankę biegle kaleczącą nasz język. Z pośród licznej rzeszy współgrających na wyróżnienie zasłużyły sobie pp.: Kostecka i Walewska za świetną charakteryzację. P. Junosza Stępowski nie przerwanie utrzymał publiczność w napięciu i dobrym humorze, a i po nim — mimo niezwykłego tempa — nie znać było znużenia. E. H.

Akademicy socjaliści
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
w Krakowie

we wtorek dnia 17 lutego 1931 roku
w salach T. U. R., ul. Dunajewskiego 5

ŚLEDZIÓWKĘ

czyli

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE TAŃCUJĄCE

Początek o godzinie 9 wieczór.

Przed rozwiązaniem Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, sprawa rozwiązania Rady miasta Krakowa, nastręczyła rządowi niemało kłopotu. Chodzi w pierwszym rzędzie o stan finansowy miasta, który przedstawia się wprost katastrofalnie. **Jest faktem, że gmina boryka się z wielkiemi trudnościami finansowemi, z któremi niewiadomo, czy i jak poradzi sobie komisarz rządowy.** Podczas gdy dawniej gmina otrzymywała kredyt w instytucjach finansowych na najgwałtowniejsze potrzeby miasta; to obecnie o zdobycie takiego kredytu w bankach publicznych niema mowy.

Wobec takiego stanu rzeczy naczelnik wydziału samorządowego w województwie krakowskiem p. Osiecki interwenjował u władz centralnych w Warszawie, przedstawiając stan finansowy miasta Krakowa i domagając się wydatnej pomocy finansowej rządu, któraby komisarzowi rządowemu umożliwiła pracę. W związku z tą interwencją przyjeżdża do Krakowa **p. Roharzewski**, naczelnik wydziału budżetowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby przekonać się na miejscu o bolączkach i potrzebach miasta i wyniki swoich spostrzeżeń przedstawić ministrom: spraw wewnętrznych i skarbu. Na tem tle należy dopatrywać się przyczyn, dla których komisarstwo p. Rollego ma trwać krótki czas. P. Rolle, świadom katastrofalnej sytuacji miasta, nie chce brać odpowiedzialności za dalsze jego losy i ciężar tej odpowiedzialności rad przerzucić na barki swego następcy.

Co do odroczenia rozwiązania Rady miejskiej to toczą się targi co do 3-ch kandydatów na członków Rady przybocznej.

Dalsza zniżka cen chleba żytniego, wędlin i cielęciny

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego mogą być pobierane w zakładach głównych, sklepach filjalnych i sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny (za 1 kg.): chleb żytni jasny 36 gr., szynka krajana na części zł. 5'60, westfalska gotowana zł. 5 zł., boczek i karczek gotowany zł. 5, kiełbasa polędwicowa zł. 5'20.

Cielęcina (za 1 kg.): dych, kotlety, łopatka I kl. zł. 2'40, II kl. zł. 2'20, III kl. zł. 1'80, mostek, karczek I kl. zł. 2, II kl. zł. 1'80, III kl. zł. 1'40, cielęcina koszerna I kl. zł. 2'40, II kl. zł. 2'20, III kl. zł. 1'80.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

Ważne uchwały dyrektorów szkół średnich w Krakowie

W sobotę i w niedzielę odbył się w Krakowie zjazd dyrektorów szkół średnich i zawodowych. Po wysłuchaniu referatów dyr. Kosteckiego i dra Weigla na temat stosunku szkół średnich ogólnokształcących do szkół zawodowych oraz po przeprowadzonej na powyższy temat szczegółowej dyskusji uchwalono:

1) w średnich szkołach zawodowych, tj. przemysłowych i handlowych powiększyć liczbę lat nauki z czterech na pięć, zwłaszcza, że ostatnia zmiana warunków przyjęcia, dopuszczająca do egzaminu sprawdzającego uczniów z ukończoną trzecią klasą szkoły średniej ogólnokształcącej, obniżyła poziom szkoły i uniemożliwia nauczycielom tych szkół wyczerpanie materjału naukowego. Dla szkół zawodowych żeńskich pożądane jest albo zreformowanie dotychczasowych przeładowanych programów lub zwiększenie czasu trwania nauki.

2) Zachować w programach szkół technicznych (trzechletnich) bezwarunkowo t. zw. przedmioty ogólnokształcące, tj. języki oraz historję; uczeń bowiem w szóstej klasie szkoły średniej ogólnokształcącej nie otrzymał zaokrąglonego materjału w tych przedmiotach nawet w ograniczonych rozmiarach i uzupełnienie go powinno nastąpić w szkole technicznej.

3) Poddać rewizji warunki wstępu do wyższych uczelni w tym kierunku, aby umożliwić wstęp do nich także i absolwentom szkół zawodowych, a to na podstawie opinji Rady Pedagogicznej.

4) Dążyć, celem umożliwienia ubogim uczniom korzystania ze szkół zawodowych, do budowy burs i internatów przy tych szkołach, a wszelkie opłaty szkolne albo znieść zupełnie, albo też je zniżyć do możliwie najniższych granic.

5) Podnieść wykształcenie ogólne i pedagogiczne nauczycielek szkół zawodowych żeńskich.

Część administracyjną walnego zgromadzenia postanowiono odbyć w czasie późniejszym na terenie województwa kieleckiego.

—ooo—

KRONIKA

—o—

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

—ooo—

TUR

WYKŁAD W ZZK

We wtorek dnia 17 bm. odbędzie się w ZZK (kolejarze) przy ul. Warszawskiej 15 **odczyt Dr. Czesława Leji**, asyst. Inst. Geologicznego UJ. Tematem interesującego odczytu będzie: **„Rozwój lotnictwa"**. Początek o godz. 7 wieczór.

„CZWARTKÓWKA" W TUR

We czwartek 19 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **„czwartkówka TUR"**. Niezwykle ciekawy odczyt na temat: **„Walka narodów o zdobycie bieguna południowego"** wygłosi **Mgst. fil. Stanisław Leszczycki**, asyst. Inst. Geolog. UJ. Początek o godz. 7 wieczór.

U TRAMWAJARZY

W piątek 20 bm. w Zw. Tramwajarzy (przy pl. Serkowskiego w Podgórzu) odbędzie się **ostatnia prelekcja dla kobiet z cyklu „Kursu dla matek"**, urządzonego staraniem **„Szkoły zdrowia"**. Będą to **pokazy praktyczne ubierania dziecka i kuchni dla dziecka, omówione przez p. Wyrobiszównę.** Początek o godz. 7 wieczór.

AKADEMJA CZERWONYCH HARCERZY

odbędzie się w niedzielę 22 lutego w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **Na program złożą się przemówienia oraz popisy chóralne i deklamacje czerwonych harcerzy oraz koncert orkiestry Org. Mł. TUR.** Początek o godz. 5 wieczór. Wstęp wolny.

—ooo—

Czwarty jubilat powietrzny

PÓŁ MILJONA KILOMETRÓW W OBŁOKACH

W dniu 28 stycznia grono asów lotnictwa cywilnego, którzy w służbie komunikacyjnej osiągnęli po pół miljona kilometrów długą drogę przez przestworza (pp. Burzyński, Długaszewski, Karpiński) powiększył p. Stanisław Płonczyński, — kończąc w tym dniu również 500-tysięczny kilometr swoich codziennych podróży.

P. Płonczyński pracuje w lotnictwie komunikacyjnem od roku 1925 i, prowadząc samoloty od siedmiu lat, nie naraził żadnego ze swoich pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu, co z jednej strony jest dowodem wybitnej sprawności pilota, z drugiej zaś wysokiego poziomu naszej komunikacji powietrznej.

—ooo—

ZAWIEJE ŚNIEŻNE. W niedzielę spadł w Krakowie i okolicy śnieg, pokrywając grubą warstwą wielkie przestrzenie. Wczoraj w dalszym ciągu trwała zawieja śnieżna. Wskutek wielkiej śnieżycy, z dworca autobusowego nie odeszło szereg autobusów. Nadto z powodu zasp śnieżnych na przestrzeniach wiele wozów samochodowych przyszło ze znacznem opóźnieniem. Ruch kolejowy nie doznał przerwy, a pociągi jak dotąd przychodzą normalnie. Na ulicach Krakowa pługi konne usuwały zwały śniegu. W godzinach rannych na niektórych linjach tramwajowych stanęły chwilowo wozy z powodu zasp.

PODZIĘKOWANIE DELEGACJI SZWAJCARSKIEJ. Szwajcarscy przedsiębiorcy budowlani, którzy w tych dniach bawili w Krakowie, przy wyjeździe z naszego miasta nadesłali na ręce prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie p. Tadeusza Epsteina depeszę następującej treści: „Wzruszeni serdecznem przyjęciem wyrażamy nasze gorące podziękowanie z zapewnieniem, że przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Krakowie zachowamy w najlepszej pamięci. Zigerli".

AKCJA ZNIŻKI CEN. Jutro we środę odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej w ratuszu krakowskim konferencja w sprawie zniżki cen towarów. Prezydjum miasta uprasza o wzięcie udziału w powyższej konferencji przedstawicieli zainteresowanych związków i stowarzyszeń rolniczych, kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych.

POGRZEB ŚP. MIECZYSŁAWY Z BASSARÓW PORĘBSKIEJ, żony kpt. WP, nauczycielki szkoły im. Z. Chrzanowskiej, córki redaktora „Czasu", odbył się wczoraj o godz. 10 rano. Po nabożeństwie odprawionem w kaplicy cmentarnej, ruszył kondukt na cmentarz wojskowy. Na czele konduktu żałobnego dzieci szkolne niosły liczne wieńce, poczem szły długie szeregi uczenic szkoły im. Z. Chrzanowskiego z gronem nauczycielskiem i dyrektorką Heleną Wiśniewską na czele. Za trumną postępowała rodzina zmarłej, przedstawiciele władz szkolnych oraz publiczność. Nad grobem pożegnała zmarłą jedna z uczenic.

WŁAMANIE. Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Jetti Weichselbaum (ulica Dietla 7) i skradł 4 lichtarze srebrne i świecznik srebrny, damski złoty zegarek, 4 pierścionki damskie złote, 7 łyżeczek srebrnych, srebrne nakrycie stołowe i garderobę, gotówką 300 zł. i 10 dolarów. Łączna szkoda 2000 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Kazimierz Junosza-Stępowski kontynuuje swoje występy w komedji „Papa-kawaler" we środę i czwartek w Starym Teatrze na specjalnie przygotowanej scenie, w premjerowej obsadzie zespołu z pp.: Dziewońską, Leszczyńska, Burnatowiczem, Kułakowskim, Krzemieńskim, Pawłowskim, Szymborskim, Walewska, Wichurskim. Przedstawienia te dane będą po cenach najniższych od 4'50—1'50 zł. wraz z garderobą. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru od godziny 9'30 przedpołudniem do 1'30 w południe oraz od godz. 4 popołudniu do 7 wieczorem.

PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na repertuar komedja F. Nonziera „Ten stary łobuz" („Cette vieille canaille"), niegrana dotychczas w Polsce, a ciesząca się od szeregu miesięcy niebywałem powodzeniem na scenach Paryża i Wiednia. W roli tytułowej ukaże się p. Kazimierz Junosza-Stępowski, dając jeszcze jedną tryskającą humorem, barwną i pełną uroku kreację.

WYSTĘPY JAPOŃSKIEGO TEATRU. — Dzisiaj we wtorek rozpoczyna występy najgłośniejsza trupa Japonji, która zaprezentuje sztukę sceniczną japońską w całej jej wspaniałej okazałości. Na czele jej stoi słynny aktor Tokujiro Tsutsui. Cała prasa europejska, a ostatnio stołeczna oraz poznańska, podnosi z entuzjazmem, nie widziany dotąd, a egzotyczny dla nas artyzm tego zespołu. Nie rozumiejąc sensu ich słów, nie mamy najmniejszych wątpliwości co do treści akcji, jakiej jesteśmy świadkami, a to dzięki niebywałej plastyce gestów, układu sytuacji scenicznej, a przedewszystkiem i co jest najcharakterystyczniejszą cechą sztuki scenicznej dalekiego Wschodu, dzięki mimice niejednokrotnie aż nadto realistycznej, a nie wykraczającej nigdy poza granice artyzmu. W repertuarze swoim skomponowanym dość barwnie, ukażą nam obok wstrząsających tragedyj, dramat liryczny, groteskę i tańce, w których sensacją jest czołowa artystka tego zespołu Monoyo Chigusa. Stanowić ona będzie obok Tokujiro Tsutsui największą atrakcję tych występów. Własne dekoracje i kostjumy olśniewające nietylko Europę i Amerykę, ale nawet przywykłych do tej sztuki rodaków naszych gości stanowić będą wspaniałe tło dla wielkiej sztuki Japonji. Dawno nie spotykany w Krakowie popyt na bilety jest dowodem, jaką sensacją dla najszerszych sfer kulturalnych naszego miasta stały się te występy. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego.

TEATR REWJI BAGATELA. Rewja „Tęczowy karnawał!" z występami pp. Ireny Carnero, Belskiego i reszty, grana jest dziś i codziennie.

IGNACY FRIEDMAN, światowej sławy pianista-wirtuoz, który słynie nietylko jako nadzwyczajny interpretator, ale również jako kompozytor. wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.

ALFRED CORTOT. Prawdziwa sensacją dla melomanów Krakowa będzie występ jednego z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej Alfreda Cortota, w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze. Koncert tego genjalnego pianisty odbędzie się pod protektoratem ambasadora Francji Juljusza Laroche'a. Bilety w cenie od 2—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. Jutro we środę odbędzie się w 119 sali Muzeum przemysłowego wykład dra Kunickiego Ryszarda pod tytułem „O chorobach zawodowych". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, zawiadamia, iż we środę 18 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64) odbędzie się odczyt doc. dr. Wł. Kubijowicza p. t. „Mapa rozmieszczenia kultur w Karpatach Północnych".

—ooo—

KARNAWAŁ

JAPOŃSCY GOŚCIE NA TRADYCYJNYM BALU MASKOWYM URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Jak już donosiliśmy, w ostatnią noc karnawałową, we wtorek 17 lutego, odbędzie się w Starym Teatrze Tradycyjny Bal Maskowy urzędników magistratu, którego jedną z licznych atrakcyj stanowić będzie przybycie członków zespołu teatru japońskiego z Osaka. Wszyscy członkowie tego zespołu, w liczbie 32 osób, występującego obecnie gościnnie w teatrze miejskim, przybędą w narodowych strojach na Bal Maskowy. Poza tem szereg różnych innych atrakcyj przyczyni się do uświetnienia tej ostatniej i najwspanialszej zabawy karnawałowej.

—ooo—

SPORT

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY W ZAPASACH I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW urządza RKS Legja w Krakowie w niedzielę 1 marca w sali Domu Żołnierza (przy ul. Mogilskiej — 10 minut od stacji kolejowej). Nagrody: za pierwsze miejsca żetony, za drugie dyplomy. Zawodnicy przyjeżdżają na koszt własny. Początek o godzinie 10 przedpołudniem. Zbiórka zawodników w Domu Żołnierza o godzinie 9 rano, gdzie odbędzie się ważenie zawodników. Zgłoszenia bez startowego (z podaniem wagi do czego startują) należy przesyłać do dnia 25 lutego na adres: Kotarba Stefan, Kraków, ul. Kremerowska 8.

TURNIEJ SZACHOWY. Z dniem 1 marca br. rozpocznie się turniej szachowy o mistrzostwo miasta Krakowa w lokalu krakowskiego Towarzystwa miłośników gry szachowej im. J. Dominika przy ul. Sławkowskiej 11, I piętro. W turnieju tym biorą udział przedstawiciele wszystkich klubów miejscowych: klub szachistów, Towarzystwo miłośników gry szachowej im. J. Dominika, Legja, sekcja szachowa Makkabi. Wpisy do turnieju, które przyjmować będzie sekretarz klubu p. St. Spritzer, odbywać się będą codziennie od godziny 5 do 8 wieczorem do 26 lutego w lokalu Towarzystwa miłośników gry szachowej przy ulicy Sławkowskiej 11, I piętro. Wysokość wpisowego 5 złotych, dla akademików 2'50 zł.

—ooo—

Z Polski

NOWY STAROSTA W BRZESKU. W miejsce ustępującego z dotychczasowego stanowiska starosty w Brzesku p. Hałacińskiego, kierownictwo starostwa objął dr. Doellinger.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA WOJEWÓDZKIEGO. W sobotę 14 bm. targnął się na swe życie wystrzałem z rewolweru Władysław Chościak, urzędnik wojewódzki z Tarnopola, przebywający na leczeniu w sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Kula utkwiła w czaszce. Stan desperata jest beznadziejny. Powodem rozpaczliwego kroku Chościaka była ogólna depresja psychiczna, spowodowana ciężkim stanem zdrowia.

ZBIEGLI Z ARESZTÓW W CHRZANOWIE. Z aresztów sądu pow. w Chrzanowie zbiegło 6 aresztantów przez wybicie otworu w murze. Za zbiegami zarządzono pościg.

ZEMSTA. Onegdaj wieczorem został postrzelony z dubeltówki Jan Banaś przez braci Józefa i Jana Opachów. Powodem zbrodniczego czynu była chęć zemsty ze strony Józefa Opacha, dlatego, że Banaś nie chciał się zgodzić na ślub swej siostry z Opachem. Sprawców napadu aresztowano i odstawiono do więzień krakowskich.

WŁAMANIE W JAŚLE. Do mieszkania Bezalego Fichlera w Jaśle dostało się dwóch włamywaczy przez otwarcie drzwi wytrychem. Napastnicy zażądali od sparaliżowanej żony Teichlera Reisli wydania pieniędzy, przyczem powaliwszy ją na ziemię pobili ją. Następnie zakneblowali jej usta, zasłoniwszy oczy, związali ręce, poczem zabrali jej klucz z kieszeni, którym otworzyli szufladę. Z szuflady tej skradli włamywacze 50 zł. poczem splądrowawszy całe mieszkanie — zbiegli.

ZDEFRAUDOWAŁ 100.000 ZŁ. I ZWARJOWAŁ. Głośną była w roku 1929 sprawa niejakiego Charnasa, który na stanowisku sekretarza kolejowej LOPP w Katowicach zdołał sprzeniewierzyć około 100.000 zł. z funduszów społecznych. Gdy sprawa stała się głośna, Charnasa aresztowano i osadzono w więzieniu. Śledztwo trwa już 11 miesięcy. Ostatnio miała się odbyć rozprawa, jednakże musiano ją odłożyć, albowiem oskarżony Charnas gwałtownie na dwa dni przed rozprawą... zwarjował. Odesłano go wraz z aktami do Lublińca do zakładu dla umysłowo-chorych, gdzie lekarze w ciągu 6 tygodni mają zbadać stan psychiczny Charnasa.

NIE OSZUSTWO, LECZ „SPRAWA CYWILNA". W sprawie Vincenza, obwinionego o nadużycia na szkodę „Polminu" w wysokości miljona zł., zaszła niezwykła zmiana. Przeciw Vincenzowi, który znikł był ze Lwowa, rozesłano listy gończe. Obecnie listy zostały cofnięte, gdyż Vincenz wrócił do Lwowa i zgłosił się do sędziego śledczego. Aresztowany nie został i cała sprawa przybrała wogóle inny obrót, mianowicie skwalifikowano ją jako pretensję cywilną, wynikłą ze stosunków handlowych.

BARBARZYŃSKI NAPAD POD LWOWEM. W piątek około godziny 10 wieczór dokonano krwawego napadu koło wsi Gaje-Czyżyki obok Lwowa na pasażerów pociągu osobowego, którzy wracali do domu. Wśród jadących znajdował się komendant posterunku w Gajach Władysław Dowczyk, pewna nauczycielka, oraz dwóch Ukraińców wieśniaków. Gdy sanie znajdowały się obok lasu niespodzianie oddano kilkanaście strzałów do jadących, przyczem wszyscy znajdujący się na saniach zostali zranieni, wśród nich Dowczyk w szyję. O napadzie powiadomiono lwowskie władze bezpieczeństwa, skąd wysłano natychmiast autem pomoc lekarską oraz większy oddział posterunkowych. Policja przypuszcza, że krwawy ten napad ma podłoże polityczne. Dowczyk przed kilku miesiącami osobiście dokonał aresztowania dwóch zagranicznych dziennikarzy wraz z wybitnymi działaczami „Unda", którzy w okolicach Gajów przeprowadzali dochodzenia i wywiady w sprawie „pacyfikacji". Obecny napad dokonany miał być najprawdopodobniej tylko na Dowczyka, inne zaś osoby zostały poranione prawdopodobnie celowo, aby uniemożliwić im pościg za sprawcami zamachu. Według otrzymanych w ostatniej chwili wiadomości, zraniona nauczycielka nazywa się Władysława Hambeszowa. Dwaj inni byli to: Bohdan Frenko oraz woźnica Fedko Wowk. Wszystkich przewieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie. Sprawców napadu było sześciu. Dotychczasowy pościg policji pozostał bez rezultatu.

BESTJALSKI SAMOSĄD NA WSI. W Łagiewnikach pod Częstochową mieszka zamożny gospodarz Stanisław Kołodziejczak. W charakterze służącej i osobistej jego przyjaciółki pracowała u Kołodziejczaka 19-letnia Konstancja Lurkówna. Gospodarz utrzymywał stosunki z dziewczyną od trzech lat, ostatnio jednak postanowił pozbyć się jej. Zobowiązał się więc zapłacić Lurkównie 600 zł., ta zgodziła się i opuściła dom Kołodziejczaka. W oznaczonym na odbiór pieniędzy terminie Lurkówna udała się do mieszkania Kołodziejczaka i tam zastała swą następczynię Władysławę Siedlecką. Między dawną i nową kochanką wybuchła awantura, w wyniku której Lurkówna pobiła Siedlecką prawie do nieprzytomności. Ta z trudnością wyrwała się z rąk przeciwniczki i wybiegła do sąsiadów, wzywając pomocy. Na jej wezwanie zgromadziło się kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet, którzy postanowili zabić Lurkównę. Z okrzykiem: Zabić ją! skończyć z tą ulicznicą! przypuścili szturm do domostwa dziewczyny, wyważyli drzwi, wywlekli dawną kochankę Kołodziejskiego na podwórze, usiłując dokonać samosądu. Bestjalskiemu znęcaniu się tłumu położyła dopiero kres policja. Dziewczynę ciężko ranioną odwiedziono do szpitala.

KONFISKATA BIŻUTERJI WARTOŚCI 100.000 ZŁOTYCH. W czasie rewizji w mieszkaniu Mendla Zylbera, administratora domów w Warszawie, znaleziono wielki skład biżuterji niewiadomego pochodzenia, w kasach zaś większe sumy walut zagranicznych, co do których pochodzenia również nie mógł Zylber podać wystarczających wyjaśnień. Wartość znalezionej biżuterji wynosi 100.000 złotych. W gotówce znaleziono około 5.000 dolarów i znaczną ilość monet złotych. Pozatem znaleziono sztabę złota i wielką ilość biżuterji. Biżuterja jest zupełnie nowa, do każdej sztuki przyczepione są karteczki z cenami. Ponieważ Zylber nie mógł dać wyjaśnień co do pochodzenia biżuterji, całą zawartość skarbca przeniesiono do urzędu śledczego. Zachodzi przypuszczenie, że biżuterja pochodzi albo z przemytu, albo też została złożona u Zylbera przez znajomego jubilera, który ma zamiar urządzić „sztuczną plajtę". Zylber twierdzi, że biżuterja ta została złożona przez jego siostrę, wdowę po jubilerze.

—ooo—

Z zagranicy

INTERDYKT PAPIESKI. Donoszą z Rzymu, że papież obłożył interdyktem wioskę Diano-Forleri pod Oneglią w Ligurji, prowincji włoskiej, położona nad zatoką genueńską. Biskup Oneglji zarządził przeniesienie hostji z kościoła w Diano-Forleri do innej miejscowości i zamknięcie kościoła. Przyczyną interdyktu jest *pobicie proboszcza przez chłopów*. Nie było dotąd wypadku, żeby papież rzucał na szalę swoją powagę w konflikcie z jakąś małą wioseczką. W takich wypadkach zadawalano się zwykle klątwami biskupiemi. Chłopi narazie nie okazują skruchy.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 15 lutego.

SMUTNY KONIEC GŁOŚNEGO SANATORA

Rozeszły się pogłoski, iż znany w powiecie tarnowskim przywódca bebesynów Wojciech Wielgus, emerytowany dyrektor szkoły i naczelnik gminy w Siedliskach, uciekł w niewiadomym kierunku. Powodem ucieczki ma być obawa przed aresztowaniem z powodu wykrycia, — wyrażając się według określeń sanacyjnych — pewnych nieformalności w Kasie Stefczyka i w Spółdzielni mleczarskiej, w których Wielgus był dyrektorem.

Opowiadając, że ilekroć przyjeżdżała komisja lustracyjna dla zbadania ksiąg kasowych, wówczs zawsze zastawała drzwi zamknięte, wobec czego z niczem odchodziła, a p. Wielgus po jej odjeździe, jak gdyby nic, dalej urzędował.

Nadużycia wynosić mają około 100 tysięcy zł. Wzywamy zatem pana prokuratora w Tarnowie, by natychmiast w powyższą aferę wglądnął i polecił książki kasowe opieczętować, by w nich nic nie można było pozmieniać.

Dziwnem jest, iż pan starosta tarnowski Skwarczyński dotąd p. Wielgusa, pełniącego funkcje naczelnika gminy w Siedliskach, w urzędowaniu nie zawiesił, mimo, iż p. Wielgus w sposób potajemny przed kilku dniami gminę opuścił i bezprawnie pozostawił pieczątkę gminną w rękach podwójciego, zaś lokal gminny zamknął.

Opowiadają, iż p. Wielgus, jako znany na tutejszym gruncie sanator ma znaczne wpływy, więc czynione będą usiłowania, by całą tę przykrą dla niego aferę zatuszować. My jednak jej z oczu nie spuścimy, gdyż poszkodowanymi są prawie wyłącznie chłopi i robotnicy.

Ciekawem jest, gdyby Wielgus nie był przywódcą bebesynów, czy mógłby spokojnie gdzieś wyjechać i nie był aresztowanym ani ściganym listami gończemi. Przyczyną tragedji p. Wielgusa jest, jak zwykle w podobnych wypadkach spódniczka. Wielgus, będąc już człowiekiem w podeszłym wieku, na starość zakochał się w pewnej spódniczce i ta starcza spóźniona namiętność doprowadziła go do malwersacji.

Tak jeden po drugim z przywódców bebesynów w tarnowskim okręgu kończy marnie swą karjerę polityczną.

—ooo—

Krynica, 15 lutego.

PORACHUNKI WYBORCZE

Obywatel Ludwik Maciaszek z Krynicy wsi został przed paru dniami pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, rzekomo o to, że „dnia 16 listopada 1930 roku w Krynicy Wsi przy wyborach do Sejmu **przemocą i podstępem** przeszkadzał swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania Chmielowskiemu, Majchrzakowi, Litwińskiemu i Słocie". Wiadomo, że starosta Łach z Nowego Sącza unieważnił listę Nr. 7, za co został odznaczony. Wiadomo, że na całej Łemkowszczyźnie wywierano niebywały nacisk, że nauczyciele, policja, straż graniczna, dróżnicy, wójci jawnie w lokalach wyborczych wpychali jedynki, że głosowali za nieobecnych, że zwożono podwodami za „szarwark" wyborców, że głosów komisje nie przeliczały, że np. w gminie Łosie znalazło się w urnie o 7 głosów więcej, aniżeli wyborców! Tu nie było „przemocy ani podstępu" — pan prokurator nikomu nie wygotował aktu oskarżenia.

Oskarżono zaś ob. Maciaszka, który ośmielał się rozdawać siódemki daleko poza lokalem wyborczym, u siebie w domu **na prośbę, zgłaszającym się do niego!** Ale tych zgłaszających się wysyłał niejaki p. Bodziony, były żandarm austrjacki, ponoć legjonista, cieśla — ostatnio strażnik lasowy w Krynicy Zdroju. — Wysłał więc swoich ludzi do Maciaszka po kartki z siódemkami, doniósł następnie o „zbrodni" przedownikowi policji, ostawionemu z bicia i katowania aresztowanych p. Kijakowi. P. Kijak, mając dowód „zbrodni" w rękach, zaaresztował Maciaszka i zrobił doniesienie o przestępstwo z art. 2 lit. b ustawy z 12-go września 1930 roku! — Pan starosta Łach otrzymał odznaczenia. Otrzyma je zapewne Kijak i Bodziony! Otrzymają wójci, dróżnicy, nauczyciele, straż graniczna, bo oni nie używali przemocy ani podstępu!

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**

Wyrok w procesie o „zamach" na Piłsudskiego

ZAMACHU NA PIŁSUDSKIEGO NIE BYŁO!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 15 lutego.

Sobotnia rozprawa została odroczona późno w nocy po przemówieniu prok. Grabowskiego. — W niedzielę w południe wznowiono rozprawę. Przemawiali obrońcy: adwokaci Gacki, Śmiarowski, Honigwoll, poczem ostatnie słowo wypowiedzieli oskarżeni.

Tow. **Jagodziński:** Chciałem powiedzieć o jednem, o czem nie było mowy w czasie przewodu sądowego: o moim stosunku do Polski. **Nigdy nie myślałem o zamachu na Piłsudskiego,** bo byłem świadomy, że on stoi na czele Polski. Gdyby go brakło, mogłoby dojść do nowej wojny. Nie uczyniłbym więc tego, bo Polska jest mi bardzo droga. To siedzenie na ławie oskarżonych było dla mnie ukamienowaniem. Niczego nie żądam więcej od sądu, niż sprawiedliwość.

Tow. **Dzięgielewski** twierdzi, że sprawa o zamach ma **charakter polityczny.** Jeżeli sąd wyjdzie z założenia, iż miał tu miejsce art. 126, to niech go zastosuje, wydając wyrok skazujący.

Tow. **Trochimowicz** prosi o wyrok sprawiedliwy.

Osk. **Markowski** zaznaczył, że nie miał nic wspólnego ze sprawą i nie wiedział, że odegrał wyznaczoną mu przez Jagodzińskiego rolę, rzekomego łącznika. Prosi o uniewinnienie.

Tow. **Białkowski** prosi o wyrok uniewinniający.

Sąd ogłosił, że wyrok zostanie ogłoszony **dziś w poniedziałek** o godz. 1 po południu.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 lutego.

Dziś o 1'50 w południe zebrał się sąd dla ogłoszenia wyroku. Już na kilka godzin przed wyznaczonym terminem publiczność zebrała się w sali i na kurytarzach tak licznie, że policja zamknęła dalszy dopływ publiczności.

Przewodniczący **Neuman** odczytał następujący

WYROK:

Sąd uniewinnia wszystkich oskarżonych od zarzutów wzięcia udziału w zrzeszeniu dla dokonania zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego, natomiast

sąd **uznaje winnymi:** Piotra Jagodzińskiego, Dominika Trochimowicza i Józefa Białkowskiego udziału w zrzeszeniu, które miało na celu dokonanie zabójstwa nieokreślonych osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

W myśl tego uznania **Dzięgielewski i Markowski zostali uwolnieni,** zaś **Jagodziński, Trochimowicz i Białkowski skazani na 1 rok więzienia** za udział w zrzeszeniu mającem na celu dokonanie zamachu.

Po odczytaniu motywów wyroku sąd, na wniosek obrony postanowił **uchylić dotychczasowy areszt zapobiegawczy i zwolnić Jagodzińskiego, Trochimowicza i Białkowskiego za kaucją po 1000 złotych.**

Po zamknięciu rozprawy uwolnieni tow. Dzięgielewski i Markowski udali się do więzienia dla załatwienia formalności związanych z uwolnieniem. Kaucje za zasądzonych złożone zostaną jutro.

Rodziny, przyjaciele i znajomi urządzili oskarżonym **serdeczną owację.** Wszyscy otrzymali kwiaty, otrzymali je również obrońcy.

Nowe ciężary na urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 lutego.

W kołach urzędników państwowych omawiana jest wiadomość o przygotowaniu przez rząd noweli do ustawy emerytalnej, która **podniesie skład kę emerytalną z 3 na 5%** od uposażenia. Podwyżka ta ma przynieść 30 milonów zł. rocznie. Dalej ma być **zmieniony sposób policzenia lat służby** w wojskach zaborczych oraz zmieniona ustawa **o policzeniu lat pracy zawodowej do emerytury.** Nowela ma też zawierać przepisy o **emeryturach dla ministrów.** W kołach urzędniczych panuje przekonanie, że w najbliższym czasie nastąpi **redukcja urzędników** mających 25 lat służby.

Król hiszpański musi opuścić kraj

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO

Paryż, 16 lutego. Wiadomości otrzymywane z Madrytu brzmią *bardzo pesymistycznie.* W ciągu niedzieli król przyjął licznych polityków, z którymi rozważał możliwość powołania do życia rządu unji narodowej. Sprawozdawcy dzienników paryskich wyrażają obawy, że nawrót króla Alfonsa do formy rządów konstytucyjnych jest już *spóźniony.* „Oeuvre" zastanawia się nad kwestją, czy król będzie zmuszony do częściowej czy też do całkowitej abdykacji. Przywódcy partji republikańskiej odbyli wczoraj w Segowji obrady i uchwalili domagać się *obwołania Hiszpanji republiką.* Korespondent „Journala" odwiedził wczoraj w więzieniu przywódcę republikanów Zamorrę, aresztowanego po buncie wojskowym w Jaca i zapytał go, jak zapatruje się na projekt Camboa w sprawie utworzenia rządu lewicowego. Zamorra oświadczył, iż rząd lewicowy pod panowaniem króla Alfonsa XIII byłby *maskaradą.* — Król chciałby kryzys państwowy rozwiązać w ten sposób, jak gdyby chodziło o zwyczajny kryzys rządowy. To jest niemożliwe, *król musi opuścić kraj natychmiast.* Jeżeli Zgromadzenie narodowe uchwali powrót — może powrócić, inaczej nie. Szef partji liberalnej Santiago Alba, wezwany przez króla do Madrytu, oświadczył przedstawicielowi socjalistycznego „Populaire", że pozostanie narazie w Paryżu. Socjalistyczne związki robotnicze odbyły wczoraj w Barcelonie walne zgromadzenie, na którem uchwalono postawić następujące żądania: zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, powrót do normalnych stosunków konstytucyjnych, zwołanie Zgromadzenia narodowego, oraz zniesienie ustaw wyjątkowych. Uchwała domaga się następnie zniesienia w przeciągu trzech dni zakazu z czasów dyktatury w sprawie Związków zawodowych, gdyż w przeciwnym razie proklamowany zostanie *strajk generalny.*

NOWY RZĄD — CZY NA DŁUGO?

Madryt, 16 lutego. Sanchez Guerra otrzymał dziś od króla misję tworzenia nowego rządu.

TELEGRAMY

—o—

CZY MAJOR KUBALA WNIESIE ODWOŁANIE?

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Zasądzony w piątek major-lotnik Kubala nie zgłosił jeszcze odwołania od wyroku. Termin zgłoszenia upłynął dziś w godzinach popołudniowych.

ZNAK CZASU
ZGON JUBILERA Z POWODU 200 ZŁ.

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś zanotowano **czwarty z rzędu wypadek śmierci** w związku z sytuacją gospodarczą. 45-letni Weinstok, właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Złotej, wskutek kryzysu popadł w trudności płatnicze i zalegał z podatkami. Dziś Weinstok miał zapłacić weksel na 1000 zł., zdołał zebrać tylko 800 zł. Brakujących 200 zł. nie mógł w żaden sposób dostać, czem tak się przejął, że dostał ataku serca i mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

ŚMIERĆ DZIECKA PO ZAŻYCIU ŚRODKA PRZECIWTYFUSOWEGO

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Przed kilku dniami niejaki Woderski, zamieszkały przy ul. Żmudzkiej, przywiózł do szpitala św. Stanisława na Woli swą żonę Janinę chorą na tyfus. Lekarz dyżurny zapytał Woderskiego, czy ma kogoś w domu. Na jego oświadczenie, że ma 5-miesięczną córeczkę, lekarz polecił mu wydać z apteki szpitalnej pigułkę antytyfusową z tem, aby dziecku dał tylko połowę. Woderski ściśle wykonał to polecenie, ale dziecko po zażyciu dostało boleści i wkrótce zmarło. Zrozpaczony ojciec zawiadomił o wypadku urząd śledczy, który zarządził wstrzymanie pogrzebu dla dokonania sekcji zwłok.

OLBRZYMIE STRATY WSKUTEK TRZĘSIENIA ZIEMI

Londyn, 16 lutego. „Daily Telegraph" donosi z Wellingtonu, że komisja szacunkowa, złożona z architektów i budowniczych, oceniła straty wyrządzone ostatniem trzęsieniem ziemi w miastach Napier i Hastings na Nowej *Zelandji,* w samych tylko budynkach, na *10 miljonów funtów szterlingów.* Z sumy tej przypada 9 miljonów na budynki handlowe i 1 miljon na budynki mieszkalne, nie licząc towaru i urządzeń domowych.

Z sali koncertowej

—o—

III PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW

W programie: „Oberon" Webera, koncert fort. Es-dur Mozarta, dwie części Symfonji klasycznej Prokofiewa i „Feste Romane" Respighiego. Soliści: kapelmistrz Grzegorz Fitelberg i pianista Egon Petri.

Niema co, podane powyżej „menu" koncertowe, dawało gwarancję nielada biesiady. Pierwszorzędna jakość strawy programowej i podanie tejże przez tak wybitnych artystów, jak Fitelberg i Petri — niecodzienne wydarzenie w prowincjonalnym Krakowie. Sala konsertowa w Starym Teatrze przepełniona, pustką świecą tylko krzesła tak zwane „oficjalne". Pierwsza polowa koncertu ukończona. Romantyczny Weber i klasyczny Mozart mistrzowsko „zreferowani", bez potrzeby komplementów z mej strony pod adresem dwóch znakomitości: Petriego i Fitelberga.

Druga część koncertu, dwie nowości programowe dla Krakowa: Prokofiew i Respighi, entuzjaści najnowszych problemów twórczości muzycznej oczekują rewelacyj.

Tymczasem dwie części symfonji Prokofiewa nie przyniosły żadnych burzycielskich nowości. — Wszystko odbyło się wedle dawnych utartych dróg.

„Feste Romane" Respighiego, możnaby nazwać mniej patetycznie: „Wiele hałasu o nic". Wedle podanego w programach tekstu, „Feste Romane" jest poematem symfonicznym o formie już modnej za czasów Liszta tak zwanej muzyki programowej. Program podano: „Circus maximus". „Pochód pielgrzymów na Via Appia" i dwie sceny współczesne. Trudno się spierać z autorem o identyczność programu literackiego i odtworzenie go muzyczne. Dla mnie osobiście brakowało w tej dekoracyjnej muzyce... muzyki. Od pierwszych taktów „Circus Maximus" do ostatnich taktów współczesnego „La Befana" tylko perkusja i instrumenty blaszane dęte dotrzymywały „stylu" nowoczesnego brutalnością (nie siłą!) wrzawy nieustannej.

Swobodniej odetchnął słuchacz, gdy z dekoracyjności perkusyjnej wyłoniły się dwukrotnie piosenki ludowe włoskie.

Wówczas stęskniona dusza muzyczna wzdychała do „Cavalerji Rusticana" Mascaniego, przepojonej folklorystyką włoską, bez brutalnego sztafarzu, może nowoczesnego, ale przykrego ryku trąb i perkusji.

Entuzjaści muzyki Respighiego tłómaczyli mi, że w „Circus Maximus" ryczą lwy, tygrysy i inne krwiożercze bestje, które za chwilę rozszarpią chrześcijan. A gdy zapytałem, czy w drugiej części tak samo ryczą pielgrzymi na Via Appia, a w dwóch ostatnich „il Duce", nie umiano mi objaśnić. A jednak w „Feste Romano" brak... muzyki.

Bol. Raczyński.

ROZMAITOŚCI

—o—

OLBRZYMI GMACH W STYLU ZAKOPIAŃSKIM W BUFFALO. W Buffalo (stan nowojorski) obchodzono w końcu stycznia niezwykłą w stosunkach wychodźtwa polskiego uroczystość otwarcia nowego gmachu „Dziennika dla wszystkich". Dziennik ten — jeden ze starszych organów polskich w Ameryce — ze skromnych początków rozrósł się niezwykle. Jego obecny nowy gmach przedstawia wartość *pół miljona dolarów,* wewnętrzne zaś urządzenie szacują na *150.000 dolarów.*

Jeden z polskich dziennikarzy nowojorskich, obecny na otwarciu, tak opisuje wygląd nowej siedziby „Dziennika dla wszystkich":

„Cały gmach przedstawia się wspaniale. Front wykończony w stylu zakopiańskim, co jest istotnie pierwszą nowością w architekturze polskich budynków w Stanach Zjednoczonych. Co do wewnętrznych dekoracyj, szczególną uwagę gości zwróciło biuro p. Józefa Ruszkiewicza, generalnego zarządcy wydawnictwa, dekorowane pięknemi ściennemi malowidłami z polskich motywów i typów ludowych, pędzla prof. Nałęcz-Dobrowolskiego z Polski".

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilas Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego wykazuje zapas złota 562,557.000 zł., tj. o 74.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 9,139.000 zł. do sumy 253,218.000 zł.; również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2,813.000 złotych do sumy 120,821.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 19,676.000 zł. i wynosi 604,204.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 6,659.000 zł. do sumy 78,518.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 7,936.000 zł. i wynoszą 123,108.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 42,737.000 zł. (227,564.000 zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 76,835.000 zł. (1.199,719.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem podniósł się do 39'41 proc. (9'41 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 57'16 proc. (17'16 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46'89 proc.

BIERNY BILANS HANDLOWY W STYCZNIU

Według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzplitej polskiej łącznie z Gdańskiem w styczniu br. przedstawiał się: przywieziono 278.276 ton towarów wartości 153.448.000 złotych, wywieziono 1,417.507 ton towarów wartości 152,492.000 zł., saldo ujemne bilansu handlu zagranicznego w styczniu wynosiło zatem 956.000 zł. W porównaniu z grudniem przywóz zmniejszył się w wartości o 5.459 tys. zł., wywóz zmniejszył się w wartości o 30.686 tys. zł.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZEBRANIE PPS W PRZEMYŚLU

W dniach 22 i 26 stycznia odbyło się w sali Domu Robotniczego w Przemyślu doroczne walne zgromadzenie członków PPS w Przemyślu. Zebraniom przewodniczył tow. Mikruta, referat sprawozdawczy i organizacyjny wygłosił tow. Beluch, polityczny tow. dr. Grosfeld, kasowy tow. Szölzel.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja. Wkońcu uchwalono szereg wniosków, odnośnie do lokalnej taktyki partji, do wzmożenia pracy na terenie związków zawodowych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano komitet obszerny, w skład którego weszło 30 towarzyszów.

IMPONUJĄCA AKADEMJA MŁODZIEŻY KU CZCI TEOFILA JASZKOWSKIEGO W PRZEMYŚLU

W niedzielę 8 lutego urządziła organizacja młodzieży TUR w Przemyślu uroczystą akademję ku czci śp. tow. Teofila Jaszkowskiego, jako w drugą rocznicę jego tragicznej śmierci.

Akademję rozpoczął chór młodzieży odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży“ i „Międzynarodówki“, poczem przemówił przewodniczący organizacji tow. Frimer. Nastąpiły potem deklamacje tow. Gwinera Kazimierza i Ziąbrówrej, produkcje sekcji muzycznej, chóru, występ doskonałej sekcji gimnastycznej młodzieży TUR oraz uroczyste złożenie przyrzeczenia przez grupę nowych członków, którzy przysięgli wierność czerwonemu sztandarowi. Po przyrzeczeniu, które wywarło na obecnych głębokie i niezatarte wrażenie, przemówili im. OKR PPS tow. dr. Grosfeld, im. Rady związków zawodowych tow. Nowoświat, oraz im. org. młodz. TUR tow. Frimer. Odśpiewaniem „Czerwonego“ ukończono akademję, świadczącą o stałym wzroście szeregów organizacji młodzieży.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6'30 wieczór w lokalu Rady (Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU KOŁA KSIĘGOWYCH Związku zawodowego pracowników umysłowych odbędzie się dziś we wtorek dnia 17 lutego o godz. 7'45 wiecz. Wszystkich członków komitetu wzywa się do punktualnego przybycia.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! We własnym interesie zgłaszajcie się w każdej sprawie do Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6 I p. tel. 138-53).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Przedstawienie teatru japońskiego.
Środa: Przedstawienie teatru japońskiego.
Czwartek: Przedstawienie teatru japońskiego (Po raz ostatni).

STARY TEATR

Środa: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny najniższe).
Czwartek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wtorek: Stefan Nowiński: Film czytany i „Katzenjammer“ (medytacje popielcowe).
Środa: Prof. Dr. Sam. Stendig: Współczesna rodzina i wychowanie.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl“.
Corso: „Śladem przestępcy“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Promień: „Władczyni miłości“.
Sztuka: „Złodziej miłości“.
Uciecha: „Zaginiony Zeppelin“.
Wanda: „Wielki Gabbo“.
Warszawa: „Generał Babka“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 17 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Marynarka wojenna niemiecka i polska“. 16.15: Gramofon. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Wywiad z dyrektorem teatru „Ateneum“ p. Jaraczem“. 17.15: Odczyt: „Zadania chemika w muzeum sztuki“ — wygłosi prof. Wygrzywalski. 17.45: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Akrobaci w świecie zwierząt“ — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego z Warszawy. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Romans na Ukrainie“ — Piotra Choynowskiego. 21.15: Muzyka taneczna, „Szopka radjowa“ z Warszawy i komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika . . .	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

XIX Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Kredytowej Robotniczej stow. zarejestr. z ogran. odpow. w Nowym Sączu odbędzie się dnia 22 lutego 1931 roku o godzinie 9½ przed południem w sali Domu Robotniczego bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1930;
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1930 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
4) Rozdział zysku;
5) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia spółdzielni;
6) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka spółdzielni;
7) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i dwóch zastępców;
8) Wolne wnioski.

Za Radę Nadzorczą: *Bogucki Jan*

Zygmunt Rendel

poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe

Biura: Telefony: Składy:
Kraków, Pawia 8. 102-84 i 136-11 Zabłocie

FOTOGRAFICZNE I RADJOWE APARATY
oraz wszelki sprzęt i przybory — poleca:
RADJO-SFINKS, Kraków, Karmelicka 13
Roboty amatorskie! 686 Roboty amatorskie!

Ważne dla pp. Chirurgów i Ginekologów!

JEDYNA W POLSCE PRACOWNIA GORSETÓW I PASÓW HYGJENICZNYCH

wykonywująca każdy model indywidualnie według wskazań lekarskich, przystosowany do zawodu i codziennych zajęć.

Specjalność: Pasy na ciążę, ściśle według miary, wygodne, **zapobiegające tworzeniu się żylaków.** Dają się łatwo przerobić na pasy poporodowe, bez konieczności przymierzania. — Wygoda i Oszczędność.

Pasy pooperacyjne mocne a niemęczące, przeciwieństwo ciężkich i bolesnych ortopedycznych pasów gotowych.

Pas-Gorset rupturowy z pelotą lub bez, dostosowane do każdego wypadku przepukliny, nie wrzynające się w ciało.

Gorsety na schorzenia nerek i jelit, podtrzymujące jamę brzuszną. Wykonane z ciepłego trykotu, chronią przed przeziębieniem.

Szelki prostujące kręgosłup i łopatki. Model polecenia godny dla dorastającej młodzieży, nie krępuje swobody ruchów i po kilku miesiącach noszenia usuwa niebezpieczne skrzywienia

Napierśniki w kilkudziesięciu fasonach według życzeń klijenteli. Materjał krajowy i zagraniczny w ogromnym wyborze.

Staromodne gorsety wykonuje się dla starszych wiekiem pań, przywykłych do dawnych fasonów.

Pracownia posiada czterdziestoletnią praktykę, pozostaje w stałej styczności z pracowniami wiedeńskiemi i paryskiemi, musi zadowolić każdą klijentkę.

Setki podziękowań i pochwał lekarskich!

Produkcja masowa wykluczona.

Dla klijenteli przejezdnej przygotowuje się modele do miary w ciągu 2—3 godzin i ekspedjuje pocztą do 3-ch dni.

Do nauki przyjmuje się osoby wykształcone z ukończoną szkołą zawodową.

FRANCISZKA HAECKEROWA

Pracownia gorsetów i pasów hygjenicznych

Kraków, Rynek Gł. L. 30

Zdrowie! Oszczędność! Trwałość!

Wachowski Piotr, ur. 1906, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną P. K. U. Kraków-powiat.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.